



**W poniedziałek rano
– Wielkiego Tygodnia -
wyruszam ku świętości w codzienności!**

Kochani,
kolejny mój mały list do Was.
A raczej, pozdrowienie od ukochanej
Matki Bożej z Jej Sanktuarium
z Szentszatt. To już Wielki Tydzień!

(...) Rano – otwieram okno i słyszę cudowny śpiew ptaków.
Udaję się do Sanktuarium na poranną medytację (rozmyślanie),
przy drodze pozdrawiają mnie piękne kwiaty: żonkile, hiacynty,
stokrotki, tulipany... Otwieram drzwi do Sanktuarium i wita mnie
piękne, pogodne, przyjazne oblicze ukochanej Matki Bożej
i Jezus, cicho ukryty w Tabernakulum...
Wszystko cicho, niepostrzeżenie...
Jak cisza oczekiwania na Zmartwychwstanie.

Tutaj – ból i cierpienie przeradza się w głęboką ufność
i przekonanie, że Dobry Bóg stoi za wszystkim i cokolwiek się dzieje,
cokolwiek On czyni, czyni z miłości i troski o mnie, o nas – bo chce
w pełni posiąść ludzkie serca, moje serce, by je uszczęśliwić.
Nikt dla Niego nie jest obojętny.

Wielki Tydzień.

Myślę o Maryi. Jak Ona przeżywała te dni?

Prawie wszyscy zwątpili, rozbiegli się rozczarowani, zawiedzeni...

Dopiero śpiewali „Hosanna”, i zaraz: „na Krzyż z Nim!”

– i to ci sami ludzie!

Szukają podstępu, by oskarżyć - bo im niewygodny.

Inni stoją, obserwują..., lepiej się nie narażać... Codzienność.

- A ja? Gdzie ja stoję?
- Czy tak naprawdę po stronie Jezusa? Tak na 100%?

Maryjo, pełna bólu i cierpienia, ale też pełna niezachwianej wiary i zwycięskiej ufności...

Nie zwątpiłaś ani na ułamek sekundy!

Choć - nie miałaś kościoła, pięknej Liturgii, wspólnoty wierzących. Miałaś Jezusa w sercu, byłaś z Nim zjednoczona zawsze.

Maryjo, bądź z nami – jeszcze bardziej niż dotąd - w te dni.

Niech nasza tęsknota za Eucharystią, za Komunią świętą, wspólnotą – sprowadzi jeszcze głębiej Jezusa w nasze domy i w nasze serca, byśmy pełniej i głębiej przeżyli dni świętego Triduum Paschalnego, Mękę i Śmierć naszego Pana Jezusa Chrystusa oraz obecność Jezusa Zmartwychwstałego pośród nas!

Niech szczerą, gorącą modlitwa przy wielkanocnym stole – uświęci naszą wspólnotę, ale też nasze pokarmy, byśmy w szczerzej radości śpiewali radosne ALLELUJA!!!

Bo Chrystus prawdziwie ZMARTWYCHWSTAŁ!

To jest nasz prawdziwy „egzamin” z świętości w życiu codziennym, który, trwając w więzi z Maryją, zdamy z wynikiem pozytywnym, bądź – celującym.

*To są zarazem moje świąteczne
życzenia dla każdego z Was i pragnienie,
by każdy z nas prawdziwie spotkał
i doświadczył Jezusa Zmartwychwstałego,
właśnie w tej innej sytuacji...
Zjednoczona z Wami w modlitwie
i w Waszych intencjach
– s. M. Elwira.*

Szensztat, 6.04.2020.

